

Legendy polskie



CECYLIA NIEWIADOMSKA

Legendy polskie

MÓJ ŻŁOTOWŁOSY SYNKU MALEŃKI...

Mój złotowłosy synku maleńki,
Wiem ja, że bardzo lubisz piosenki,
Które ci nucę niekiedy:

O wiernych pieskach, o białych kotkach,
Jasnym aniołkach, małych sierotkach,
Które Bóg strzeże wśród biedy.

Ale są jeszcze piosenki inne,
Przy których dźwięku serce niewinne
Zadrży nieznanym wzruszeniem:

O starych czasach, o ludziach dawnych,
Królach, hetmanach¹, rycerzach sławnych,
Co śpią pod mogił kamieniem.

To dziady twoje, to ojce² twoje!
W grób z sobą wzięli skrzydlate zbroje³,
Wzięli święcone bułaty⁴,

Lecz zostawili sławy puściznę⁵;
A ten, kto taką ma ojcowiznę⁶,
I tak dość jeszcze bogaty.

Lecz skarby swoje znać trzeba, dziecię,
By potem za nie kupić na świecie
Wszystko, co wielkie, a święte;

Trzeba je, mówię, znać i szanować,
W synowskim sercu z miłością chować,
By w proch nie padły strząśnięte.

Słuchaj więc, synku, co śpiewać będę,
Gdy cię do serca tuląc, usiędę⁷
Pod Matki Boskiej obrazem;

Dziedzictwo

¹hetman — najwyższy rangą dowódca wojska w dawnej Polsce. [przypis edytorski]

²dziady, ojce (daw.) — dziś: dziadowie, ojcowie. [przypis edytorski]

³skrzydlate zbroje — zbroje z przymocowanymi z tyłu skrzydłami nosili husarze, żołnierze husarii, polskiej ciężkozbrojnej konnicy, która zdobyła sobie sławę wielką skutecznością na polach bitew. [przypis edytorski]

⁴bulat — szeroka szabla turecka z doskonałej stali. [przypis autorski]

⁵puścizna (daw.) — spuścizna, dziedzictwo, to, co otrzymuje się w spadku po kimś. [przypis edytorski]

⁶ojcowizna — dziedzictwo po ojcu. [przypis edytorski]

⁷usiędę (daw.) — dziś popr.: usiądę. [przypis edytorski]

Bo ta Królowa tych, co śpią w grobie,
Pobłogosławi i mnie, i tobie,
Kiedy westchniemy doń⁸ razem.

Maria Ilnicka

WSTĘP

Co to znaczy: podania historyczne?

A co to jest historia?

Historia

Historia opowiada nam wszystko, co się działo od najdawniejszych czasów, kiedy nie tylko naszych ojców i pradziadów nie było jeszcze na świecie, ale nie było Polaków ani Niemców, Francuzów ani Japończyków, a cała ziemia inaczej całkiem wyglądała.

Z historii wiemy, co ludzie robili przed kilku tysiącami lat, jak żyli, prowadzili wojny, do kogo się modlili, jakie budowali gmachy — ale wiemy to dobrze tylko o tych ludach, które umiały pisać, więc pozostały o nich pewne wiadomości w starych księgach i na przeróżnych pomnikach.

Co się działo w Polsce, zaczęli spisywać dopiero księży, kiedy wiara chrześcijańska rozszerzyła się w naszym kraju. Przedtem pisać nie umiano, więc tylko ojciec dzieciom opowiadał, co widział, co pamiętał, jak to dawniej było. Starzy ludzie lubili opowiadać, a nawet układali pieśni o tym, co było dawniej, o bitwach, klęskach i zwycięstwach, o sławnych, dzielnych ludziach. Ale opowiadając lub śpiewając, każdy rzecz trochę zmieniał po swojemu i tym sposobem prawdziwe zdarzenie zmieniało się coraz bardziej, a na koniec stawało się tak dziwne, że trudno nawet zgadnąć, co w nim jest prawdą, a co zmyśleniem.

Takie zmienione opowiadania o bardzo dawnych czasach, często nieprawdopodobne, nazywamy podaniem historycznym.

Historia uczy nas prawdy.

W podaniu historycznym może być dużo zmyślenia.

PODANIE O LECHU

Dawno już, bardzo dawno, może z tysiąc lat temu, trzech braci, Lech, Czech i Rus, rozeszło się w trzy strony świata, aby założyć sobie nowe państwa.

Lech udał się na północ. Szedł długo przez wielkie, nieprzebyte puszcze, które okrywały wówczas naszą ziemię, przedzierał się przez gąszcze, przebywał moczary, kierując się jedynie słońcem lub biegiem wód, aż wyszedł na równinę nad brzegami Warty. Zachwycony pięknnością kraju, żyznością ziemi, obfitością ryb i zwierzyny, postanowił tu się zatrzymać i gród sobie zbudować.

Grodem nazywano wówczas miejsce zabezpieczone, gdzie można się było bronić przed napacją nieprzyjaciela. Były to najczęściej drewniane domy otoczone ostrokołem, to jest jakby parkanem z ostro zakończonych kołów, a niekiedy rowem i wodą. Kiedy więc ścinano drzewa na budowę grodu, znaleziono całe gniazdo białych orłów. Lech wziął to za dobrą wróżbę i białego orła obrał sobie za znak wojenny, a gród, który zbudował, nazwał Gniezmem.

Ptak, Miasto

Bardzo trudno rozpoznać, co jest prawdą w tym podaniu. Tych trzech braci wcale nie było i zapewne w ten sposób tłumaczono sobie, że Polacy, Czesi i Rusini⁹ są ludami pokrewnymi, czyli bratnimi, ponieważ rozumieją nawzajem swoją mowę.

Nazwę Gniezna też inaczej wyjaśniają: Gniezno, czyli Kniezno, to znaczy: gród kniazia, księcia.

Orły gniezdzą się w górach, a białe są wielką rzadkością.

⁸doń — skrócone: do niego; tu użyte błędnie zamiast: do niej. [przypis edytorski]

⁹Rusini — historyczna nazwa Słowian wschodnich zamieszkujących ziemie należące dawniej do średnio-wiecznego państwa Rusi Kijowskiej; od Rusinów wywodzą się obecne narody ukraiński i białoruski. [przypis edytorski]

PODANIE O KRAKUSIE

Nad rzeką Wisłą, daleko od Gniezna, stał mocny gród Kraka na górze Wawelu¹⁰.

Krakowy gród przeważano też Krakowem. Bezpieczny był, bo na górze położony, z jednej strony oblany Wisłą, spokojny pod rządami mądrego i dzielnego księcia. Kmieć¹¹ tu bez trwogi orał żyzną ziemię, kupiec sprzedawał towar, rzemieślnik wyrabiał potrzebne narzędzia, każdy wiedział, że nad nim czuwa Krakusowe oko i ramię.

Lecz stało się nieprzewidziane nieszczęście: w jaskini u stóp góry zamieszkał smok okrutny i zaczął mordować bezbronnych mieszkańców. Z pastwiska porywał bydło, ludzi idących drogą, nie lękał się najsilniejszych, uzbrojonych w łuki i ciężkie maczugi¹². Skóra jego pokryta była twardą łuską, której żadna broń nie szkodziła: nikt go pokonać nie mógł.

W grodzie zapanowała trwoga i żaloba: ten utracił córkę, ów¹³ dzielnego syna, który poszedł, aby zmierzyć się z potworem, temu zmarniał cały dobytek. Nie śmieli ludzie opuszczać swych domów, nie wiedzieli, co począć.

Wtedy Krak postanowił podstępem pokonać wroga. Rzucono mu barana wypchanego siarką, a gdy go połknął, uczuł w sobie straszny ogień. Chciał ugasić go wodą z Wisły i pił tak długo, aż pękł.

Odtąd lud bardziej jeszcze pokochał Krakusa, mądrego opiekuna i obrońcę, coraz więcej mieszkańców osiedlało się u stóp grodu, w którym mogli zawsze znaleźć bezpieczne schronienie, i sława Wawelu rosła.

Na koniec Krakus umarł. Wdzięczny lud usypał mu wielką mogiłę, na którą podobno w rękach nosił ziemię.

Na pamiątkę tego do dziś dnia pod Krakowem na kopcu Krakusa odbywa się corocznie obchód, zwany „Rękawka”, tj. przynoszenie ziemi na mogiłę w rękach i rękawach, ażeby ślad jej nigdy nie zaginął.

Według innego podania smoka zabił syn Kraka, noszący toż samo imię; inni znów utrzymują, iż uczynił to szewczyk Skuba.

Potwór, Podstęp

Co w tym może być prawdą? Krak mógł istnieć i prawdopodobnie tak się nazywał założyciel grodu na Wawelu. Może pokonał groźnego wroga, który napadał na okolicznych mieszkańców, ale tym wrogiem nie mógł być bajeczny potwór. Może nazwano smokiem okrutnego rozbójnika albo złego sąsiada. Tak się możemy domyślać.

Krakowiak

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie,
Zobaczyła Kraków,
Pewno go nie minie.

Gdy go zobaczyła,
Wnet go pokochała
I na znak miłości
Wstęgą opasała.

Na wysokiej górze
Stoi zamek stary,
A Wisła mu wiernie
Dochowuje wiary.

WANDA

Wanda leży w naszej ziemi,

¹⁰Wawel — wzgórze w Krakowie, nad brzegiem Wisły. Znajduje się na nim zamek, dawna siedziba królów Polski. [przypis edytorski]

¹¹kmieć (daw.) — chłop, gospodarz wiejski, rolnik. [przypis edytorski]

¹²maczuga — gruba pałka, używana jako broń. [przypis autorski]

¹³ów — ten. [przypis edytorski]

Co nie chciała Niemca...

Któż nie zna tej piosenki? Cóż ona ma znaczyć?

Podanie tak o tym mówi:

Po śmierci Kraka zostało dwóch synów, ale młodszy, zazdrozcząc bratu władzy, zabił go, i za to został wypędzony z grodu. Wówczas obrano księżną córę Kraka, piękną i rozumną Wandę.

Kochana przez lud cały, Wanda rządziła mądrze, sprawiedliwie, mężnie. Walczyła w boju, sądziła spory, pracowała nad utrwaleniem szczęścia i bezpieczeństwa swego kraju. Sława jej rozchodziła się szeroko.

Zasłyszał o niej książę niemiecki Rytygier. Zapragnął pięknej żony i pięknej ziemi polskiej, więc przysłał swaty¹⁴ do Krakowa, grożąc wojną, gdyby Wanda nie chciała go przyjąć za męża.

Rytygier słyszał także męstwem i odwagą, wojna z nim była bardzo niebezpieczna. Ale Wanda nie chciała dać swemu ludowi obcego pana. Odrzuciła żądanie niemieckiego księcia, ażeby zaś w nieuniknionej teraz walce zapewnić narodowi swojemu zwycięstwo, poświęciła siebie na ofiarę bogom i rzuciła się w nurty Wisły.

Wydobyto jej ciało i pochowano z wielkim żalem całego ludu, a na mogile usypano znów kopiec wysoki.

O pięknym zaś czynie Wandy ułożono pieśń.

Kobieta, Bohaterstwo,
Ofiara, Patriota

Nie wiemy, co jest prawdą w tym podaniu, ale czujemy wszyscy, że jest piękne, i potwarzamy je chętnie. Nie każdy ma tyle siły i odwagi, aby oddać życie, młodość, szczęście dla dobra narodu. Toteż podziwiamy, kochamy i czcimy tych, którzy tak postępują. Nazywamy ich bohaterami. Jeżeli prawdą jest, że Wanda tak uczyniła, to jest bohaterką. Gdyby była tylko odważną kobietą, byłaby wystąpiła¹⁵ do walki z Rytygierem, usiłowała go pokonać. Ale cóż by się stało, gdyby została pokonana?

Zamiast narażać kraj swój na niepewną próbę, grożącą niebezpieczeństwem obcego panowania, wolała własne życie oddać bogom i okupić za nie wolność swojej ziemi.

Prześliczna postać Wandy w tym podaniu zachwycała wielu poetów, którzy jej czyn wspaniały opiewali, rozmaicie go tłumacząc; do tych poetów należą: Słowacki¹⁶, Krasiński¹⁷, Deotyma¹⁸ i wielu innych.

PODANIE O POPIELU

Niedaleko od Gniezna, nad jeziorem Gopłem, wznosił się gród Kruszwica. Tam mieszkał książę Popiel, jeden z następców Lecha, i rządził krajem groźnie i surowo. Chciał większej władzy, niż mieli jego poprzednicy. Chciał rządzić sam, nie pytając nikogo o radę. Żona Niemka opowiadała mu nieraz, że tak rządzą księżęta w Niemczech.

A w Polsce z dawna był obyczaj, że książę¹⁹ w ważniejszych sprawach zwoływał na radę starszych kmieci, czyli gospodarzy, właścicieli ziemi. Taka rada, z kmieci złożona, nazywała się wiecem.

Popiel nie chciał zwoływać wieców, a kmiecie, rozgniewani o to, nie chcieli z nim chodzić na wojnę, odmawiali mu posłuszeństwa.

Popiel się obawiał, że z tego zatargu skorzystają jego stryjowie, połączą się z kmieciami

Władza, Niemiec

Morderstwo, Trucizna

¹⁴swat — pośrednik w zawieraniu małżeństwa, osoba starająca się o rękę kobiety w czyimś imieniu. [przypis edytorski]

¹⁵byłaby wystąpiła — przykład użycia konstrukcji tzw. czasu zaprzeczonego, w tym przypadku wyrażającego niezrealizowaną możliwość; dziś: wystąpiłaby. [przypis edytorski]

¹⁶Słowacki, Juliusz (1809–1849) — wielki poeta i dramatopisarz romantyczny; autor m.in. poematu *Król-Duch*, w którym występuje postać Wandy. [przypis edytorski]

¹⁷Krasiński, Zygmunt (1812–1859) — wielki poeta, dramatopisarz i prozaik romantyczny; autor m.in. nieukończonego dramatu *Wanda*. [przypis edytorski]

¹⁸Deotyma — pseudonim literacki Jadwigi Łuszczewskiej (1834–1908), powieściopisarki i poetki, autorki cyklu poematów o dawnych dziejach Polski pt. *Polska w pieśni* (m.in. poemat *Wanda*). Deotyma jest najbardziej znana z powieści historycznych dla młodzieży, np. *Panienska z okienka*. [przypis edytorski]

¹⁹książę (daw.) — książę; także: władca państwa plemiennego. [przypis edytorski]

i odbiorą mu władzę. Zaprosił więc stryjów na ucztę, żona przyprawiła trucizną miód i wino i otruła wszystkich.

Trupy wrzucono do Gopła.

Zbrodnia jednak została prędko ukarana. Z ciał potopionych stryjów wylęgły się tyjące myszy i wyruszyły wszystkie do Kruszwicy, prosto na dwór zbrodniarza.

Przeżony Popiel, nie umiejąc walczyć z takim nieprzyjacielem, ratował się ucieczką i z całą rodziną szukał schronienia w murowanej wieży, wznoszącej się pośród jeziora na wyspie. Lecz myszy popłynęły za nim, dopadły go na wieżę i zagryzły.

Kara

Podanie to tłumaczą rozmaicie.

Zdaje się, że Popiel panował naprawdę i chciał rządzić samowładnie, a kmiecie opierali się temu i domagali się wicew. Od niezgody doszło do wojny. Ale jakież to myszy zagryzły Popiela?

Jedni mówią, że to ród Myszków stanął na czele walczących; otoczono Kruszwicę, Popiel schronił się na wieżę i tam umarł głodową śmiercią.

Inni znów przypuszczają, że Kruszwicę oblegli rozbójnicy morscy, zwani Myszymi, ponieważ napadali bardzo licznie na niewielkich łodziach. Kmiecie nie pospieszyli na ratunek księciu, który uciekł na ową²⁰ wieżę i tam prawdopodobnie umarł z głodu.

Jedno i drugie przypuszczenie jest tylko niepewnym domysłem, przez który chcemy odgadnąć, kogo owe myszy oznaczają. Prawdy — naturalnie — nikt nie wie.

Napady drobnych rozbójników morskich zdarzały się wtedy często, ale czy o nich mówi to podanie?

Ignacy Krasicki²¹, znany bajkopisarz, napisał przed stu laty żartobliwy poemat o myszach i Popielu, pod tytułem *Myszeis*.

PIAST

Podczas rządów Popiela niedaleko Kruszwicy miał własną zagrodę zamożny kmięć Piast, kołodziej²².

Szanowali i kochali go sąsiedzi, bo chętny był do rady i pomocy, uczynny dla każdego, mądry i gospodarny.

Oprócz chaty i roli miał dużą pasiekę, która dostarczała mu miodu i wosku. Zarabiał także kołodziejstwem, więc pracy miał niemało, lecz i dostatek wszystkiego. Dobra żona Rzepicha pomagała mu w gospodarstwie, a wesołe i zdrowe dzieci stanowiły szczęście rodziców.

Poeta polski Niemcewicz²³, który przed stu laty²⁴ w pięknych śpiewach historycznych opisał sławnych ludzi i ważniejsze wypadki z naszych dziejów, tak o tym kmięciu mówi:

 Pośród Kruszwicy spokojnych wieśniaków
 Był Piast, co bogów i ludzi miłował.
 Dom jego szczupły²⁵, ale zewsząd czysty;
 Za Gopłem małą pasiekę posiadał;
 Cień²⁶ lepiankę jawor²⁷ wiekuisty,
 A na nim bocian gniazdo swe zakładał.

Gospodarz, Gospodyni

Właśnie podczas sporów z Popielem o wiece skończył lat siedem najstarszy syn Piasta. Była to dla rodziny bardzo ważna uroczystość, gdyż chłopiec z rąk matki przechodził

Obrzędy

²⁰ów, owa — ten, ta. [przypis edytorski]

²¹Krasicki, Ignacy (1735–1801) — poeta, prozaik, komediopisarz. [przypis edytorski]

²²kołodziej — człowiek wyrabiający koła do wozów. [przypis autorski]

²³Niemcewicz, Julian Ursyn (1757–1841) — poeta, powieściopisarz i dramaturg. [przypis edytorski]

²⁴przed stu laty — autorka pisała to dawno temu, w roku 1918, zaś *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza wydano w roku 1816, od ich opublikowania do dziś minęło zatem ponad dwieście lat. [przypis edytorski]

²⁵szczupły — tu: ciasny, o niewielkiej przestrzeni. [przypis edytorski]

²⁶cień — rzucać cień, zasłaniać przed słońcem. [przypis edytorski]

²⁷jawor — drzewo podobne do klonu, o szerokich liściach, wcinanych głęboko. [przypis autorski]

pod opiekę ojca. W dniu urodzin dziecka obchodzono tak zwane postrzyżyny, tj. ojciec po raz pierwszy obcinał synowi długie włosy, nadawał mu imię i wzywał dla niego błogosławieństwa przodków.

Na ten obrządek spraszano sąsiadów i ugaszczano ich hojnie, aby upamiętnić dla nich to zdarzenie i zapewnić dziecku ich życzliwość. Toteż Piast i Rzepicha zawczasu przygotowali dostateczny zapas mięsa i pieczywa, miodu i owoców leśnych. Uprzątnięto chatę, przystrojono zielenią, zastawiono obficie stoły.

Właśnie sproszeni goście zasiedli za stołem, kiedy w progu stanęli nieznanemu nikomu podróżni. Byli to dwaj młodzieńcy o jasnych i pogodnych twarzach; zakurzone ich szaty świadczyły wyraźnie, że daleką przebyli drogę — prosili o wypoczynek i posiłek. Byli przed księżęcym dworem, ale ich tam nie wpuszczono, może znajdują gościnność pod wieśniaczą strzechą.

Gościnność i w pogańskiej Polsce była najświętszym prawem, obowiązkiem. „Gość w dom — Bóg w dom” — mówi stare przysłowie, a maluje ono wiernie, co czuł i myślał każdy.

Z radością też powitał Piast przybyłych, podał im wody, aby obmyli się z kurzu, i posadził za stołem, prosząc, aby jedli.

Tymczasem rozpoczęły się obrzędy.

Matka przyprowadziła biało ubranego chłopca, w płóciennej koszuli, z rozczesanymi długimi włosami, i powiodła go przed ojca.

Chłopak padł mu do nóg, a Piast go podniósł, uściskał, pokropił wodą ze źródła i ujawszy nożyce, przystrzygł mu włosy nad czołem.

Oddał potem nożyce najstarszemu z gości, ten uciął znowu długi pukiel, i tak kolejną²⁸ co starsi krewni i sąsiedzi strzygli po trochu włosy wkoło głowy dziecka.

Kobiety je zbierały, aby zakopać w ziemię.

Wtedy podnieśli się obcy podróżni, a jeden z nich przemówił.

— Pozwólcie i nam, bracia, pobłogosławić chłopca w imię naszego Boga.

I zrobiwszy znak krzyża, dodał:

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego chrzczę ciebie, Ziemowicie. Niech błogosławieństwo Boże będzie z tobą, nad domem twoim i dziećmi twoimi.

Obecni słuchali tego ze zdziwieniem, wzruszeni i pełni wdzięczności. Błogosławieństwo Boże jest przecież największym darem. Imię Ziemowita podobało się też wszystkim, Piast dziękował serdecznie.

Rozpoczęły się teraz pieśni obrzędowe. Matka przyniosła wieniec ze świeżych ziół upleciony i włożyła postrzyżonemu synowi na głowę, ojciec wziął go za rękę i powiodł na święte miejsce na cmentarzu, aby modlitwą uczcić duchy dziadów²⁹ i zostawić ofiary na ich grobach.

Przez drogę śpiewano pieśni, groby polano mlekiem, poustawiano na nich misy z jadem³⁰.

Kiedy wrócono na koniec do domu, spostrzeżono, że obcy młodzieńcy zniknęli. Kiedy odeszli — nikt nie zauważył; nikt nie wiedział, w którą stronę się udali. Musieli być ludzie święci, gdy zostawili święty dar bogów: błogosławieństwo.

Rozeszli się na koniec goście, ale nazajutrz wrócili z wieściami, że kmiecie się zbierają, aby obrać innego księcia; Popiela nikt słuchać nie chce.

Ze wszystkich stron schodziły się liczne gromady; jedni szli pieszo, inni jechali na wozach, tamci znów konno, a nikt zagrody Piasta nie pominął. Każdy rad³¹ był usłyszeć jego mądre słowa i pokrzepić³² siły za gościnnym stołem. W Kruszwicy bardzo prędko głód zaczął dokuczać: okolica nie mogła wyżywić tylu ludzi, wielkich zapasów nikt z sobą nie przywiózł, a to, co było, nie wystarczało dla wszystkich.

Gościnny kołodziej witał, podejmował, lecz w duszy rosła mu troska i trwoga: skądże dla tylu wystarczy? I co począć, skoro zabraknie zapasów?

Gość

Obrzędy

Obrzędy

Jedzenie, Gość, Gospodarz,
Cud

²⁸kolejną (daw.) — kolejno, jeden po drugim. [przypis edytorski]

²⁹duchy dziadów — duchy przodków rodziny. [przypis edytorski]

³⁰Tymczasem rozpoczęły się obrzędy... — opis postrzyżyn podług *Starej baśni* Kraszewskiego. [przypis autorski]

³¹rad (daw.) — zadowolony, chętny; chętnie. [przypis edytorski]

³²pokrzepić — wzmocnić. [przypis edytorski]

Z niepokojem pyta żony, co ma jeszcze w spiżarni. Biegnie Rzepicha zaraz do komory³³, ale po chwili wraca i opowiada z największym zdziwieniem, że zapasów nic nie ubywa, wszystkie statki³⁴ pełne jedzenia, jak były.

Cieszy się Piast i dziwi, dziękuje bogom za ten dar ich łaski i śmieiej teraz zaprasza, częstuje.

— Dobry z ciebie gospodarz — chwałą ze zdziwieniem goście — kiedy nastarczysz na takie gromady.

— Nie moja w tym zasługa — tłumaczy się wieśniak. — Boża to wola i błogosławieństwo: świętych snadz³⁵ ludzi ugościłem w chacie, bo odtąd nie ubywa mi zapasów.

Zdumieni się wszyscy, spojrzeli po sobie.

— A jakiegoż nam szukać księcia, jeśli nie takiego, któremu bogowie sami błogosławią! Nad Piastem boska ręka i opieka, Piast szczęśliwie nami rządzić będzie.

I zasiadł Piast kołodziej na tronie w Kruszwicy.

Niemcewicz w tym samym śpiewie tak o tym opowiada:

Dzień nadszedł święty dla skromnej drużyny,
Gdzie, jak pogańskie prawo nakazało,
Pierworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą.

Hoża³⁶ Rzepicha i Piast nasz sędziwy³⁷
Od rana całym trudnią się obchodem:
Stół zastawiają tłustymi mięsiami³⁸
I duże czary³⁹ napęlniają miodem.

W gronie przyjaciół zaczęły się gody⁴⁰.
Pierwszymi dary już uczczone bogi⁴¹,
Gdy dwóch młodzieńców przecudnej urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.

Piast i Rzepicha z czołem pochylonym
Proszą, by miejsca chcieli zasiąść swoje;
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększonym
Mnoży się pokarm i słodkie napoje.

Po uczcie święci zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnymi zawołał głosami:
«Piast luby⁴² bogom, po cóż czekać więcej?
Niech będzie królem, rządzi Polakami!»

.....

Już wdział purpurę, wziął miecz wojowniczy,
Świetną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy,
Rozkazał pług swój postawić przy tronie.

³³komora (daw.) — pomieszczenie przeznaczone do przechowywania rzeczy, służące jako skład, magazyn. [przypis edytorski]

³⁴statki (daw.) — naczynia. [przypis edytorski]

³⁵snadz (daw.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

³⁶hoży (daw.) — dobrze i zdrowo wyglądający. [przypis edytorski]

³⁷sędziwy (książk.) — bardzo stary, taki, który żyje już bardzo długo. [przypis edytorski]

³⁸mięsiwy (daw.) — dziś popr.: mięsiami. [przypis edytorski]

³⁹czara — owalne płytkie naczynie służące do picia win i miodów pitnych. [przypis edytorski]

⁴⁰gody (daw.) — święto; wesele. [przypis edytorski]

⁴¹bogi — dziś raczej: bogowie. [przypis edytorski]

⁴²luby (przestarz.) — miły; ulubiony; ukochany. [przypis edytorski]

W opowiadaniu o Piaście wszystko jest prawdopodobne oprócz rozmnożenia żywności przez świętych czy aniołów, którzy ochrztili Ziemowita. Chrześcijańscy księża obchodzili w owych czasach ziemie pogan, nauczając wiary Chrystusowej i chrzcząc nawróconych. Może takimi byli i owi młodzieńcy. Lecz jeśli ich nazwiemy aniołami, którzy uczynili cud za wolą Boga, to całe opowiadanie powinniśmy nazwać legendą, bo takie podanie, w których opowiadamy o świętych, Matce Boskiej, cudach itp., nazywamy legendami.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/niewiadomska-legendy-polskie/>

Tekst opracowany na podstawie: Cecylia Niewiadomska, Legendy, podania i obrazki historyczne, I. Czasy przedchrześcijańskie, wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1918.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Sfinansowano dzięki zrzutce społecznościowej czytelników i czytelników Wolnych Lektur.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Publikację wsparli i wsparły: Sebastian Firlik, Dawid Wrona, Wojciech Mróz, Mateusz Lis, Joanna Kruk-Majewska, Marcin Litwiniuk, Daniel Chilla, Tomasz Buczak, Joanna Rospond, Iza Tomaszewska, Karolina Kuśmider, Renata, Danuta Bowler, Marcin, Stanisław Morawski, Aneta Józwik, Paweł Dryszel, Piotr Stawiński, Rafał Maryniaczyk, Franek Z., Piotr, Sasza, Moni, Paweł Niewodniczański, Jolanda Tesluk, Oonagh McMichaels, Kasia, Ken, Lucyna, Bogdan Kozłowski, Piotr, Magdalena Kobusińska, Iga B., Włodek Justyński, Karolina, Gosia, Jacek, Pavel Havel, Marek Kapturkiewicz, Mateusz Knap, Michał Skóra, Ewelina Purgał, Dagmara Trembicka, Jan Zatopiński, Marcin Potyrało, Filip Kobusiński, Krzysztof Milczarek, anilewe, Waldi G., Anna, Maciej Jaśniewski, Jolanta, Adi b, sadsadsda, Aleks, Beata Andziak.

ISBN 978-83-288-7086-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).